

Wojciech Kostecki

POLITYKA NIE ISTNIEJE. METAFORY, POLITYKA I POLITOLOGIA

WPROWADZENIE

Dekadę temu artykuł o poznawczych walorach metafor w politologii kończyłem pytaniem: „Czy bez metafor mogłaby istnieć polityka?”¹ Postęp i konsekwencje osławionego zwrotu lingwistycznego (*linguistic turn*) w teorii społecznej, wywodzonego z prac takich autorów, jak Roland Barthes, Michel Foucault, Jacques Lacan, Jean-François Lyotard i Ludwig Wittgenstein, który na dobre zadomowił się w nauce o polityce i przebojem wdziera się do nauki o stosunkach międzynarodowych (prawda, że stosowanie metafor to ogromna wygoda?), sprawiły, iż stało się ono całkowicie retoryczne. Wciąż nowe badania i kolejne publikacje potwierdzają bowiem fundamentalne założenie fanów metafory: to świetne narzędzie, by zrozumieć i innym wyjaśnić motywy ludzkiego działania w świecie polityki, owocnie interpretować samą politykę jako metaforę, wreszcie – typowe *last but not least* – zgłębiać inklinacje polityków do barwnego opisu rzeczywistości, odkrywając dzięki temu przyświecające im cele i ujawniając ich sposób widzenia rzeczywistości.

Oczywiście, nie jest to narzędzie pozbawione słabości, czy nawet wad. Przede wszystkim, przekonanie, że język nie jest tylko środkiem społecznej komunikacji, lecz także elementem konstytutywnym całej rzeczywistości społecznej, nie może być absolutyzowane; docieranie do istoty zjawisk społecznych – w tym politycznych – musi być częścią szerszego „zwrotu praktycznego”, w tym przypadku: skupienia się na wzajemnym oddziaływaniu dyskursu i praktyki, widzianego we wszelakich ich uwarunkowaniach. Nie o abstrakcyjny model bowiem tu idzie, lecz o rekonstrukcję wzorców kul-

¹ W. Kostecki, *O metaforach, polityce i politologii*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 3, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2005, s. 35.

turowych w całym ich bogactwie i – często niezamierzonej – egzotyce. Co więcej, atrakcyjność poznawcza zabiegów polegających na traktowaniu coraz większej liczby komponentów języka polityki jako metafor może prowadzić do przesady, co widoczne jest zwłaszcza w pracach traktujących o współczesnych stosunkach międzynarodowych. O ile, przykładowo, używanie pojęcia „globalnej pajęczyny” czy „sieci” niewątpliwie jest posłużeniem się metaforą, to już „struktura”, a tym bardziej „system” to szeroko uznawane kategorie naukowe; podobnie „anarchia” definiowana jako wielość ośrodków władzy występujących w stosunkach międzynarodowych to co innego niż anarchia potocznie rozumiana jako nieład i bezprawie.

Co więcej, stosowanie metafor w teorii społecznej – a więc i politycznej – może łatwo prowadzić do nadużyć. Jak trafnie zauważa Daniel Rigney:

„Metaforyczne myślenie ma swoje uprawnienia, ale także ukryte sidła i pułapki. Każdy metaforyczny model społeczeństwa jest nieuchronnie częściowy i selektywny, ujawniając jedynie niektóre aspekty społecznej całości, jednocześnie zasłaniając inne. Każda metafora jest jednocześnie zarówno sposobem widzenia, jak i niedostrzegania. Tak więc, podczas gdy każda metafora może przynieść wiele ważnych informacji, żadna nie może opowiedzieć całej historii.”²

Jednocześnie pogłębia się przekonanie, że politologia bez studiowania metafor już nie potrafi się obejść: różne cywilizacje przez wieki ukuły różne metafory państwa i narodu, opinia publiczna dzięki metaforom postrzega sens polityki, a metaforyczny język, za pomocą którego politycy charakteryzują problemy społeczne, determinuje zarazem politykę, która może posłużyć ich rozwiązaniu³.

1. METAFORY I NAUKA

Wśród badaczy panuje raczej powszechna zgoda, że metafory są dogodnym sposobem na przekazanie zamierzonego znaczenia określonej wypowiedzi. Semantyczna analiza metafory wskazuje jej dynamiczny charakter, będący wynikiem „metaforycznego zniekształcenia” rodzącego napięcie, które z kolei wymusza aktywną postawę odbiorcy. Ujawnienie dotychczas niedostrzeganych związków między pojęciami lub obiektami wymaga twórczego podejścia obu

² D. Rigney, *The Metaphorical Society: An Invitation to Social Theory*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham Md 2001, s. VIII.

³ M. Hanne, W.D. Crano, J. Scott Mio (red.), *Warring with Words: Narrative and Metaphor in Politics*, Psychology Press, New York 2015.

stron, co może pociągać za sobą pewien wysiłek, ale za to mówi nam coś nowego o opisywanej przez metaforę rzeczywistości⁴. Metafory społeczne zatem nie tylko opisują rzeczywistość społeczną. W niektórych przypadkach odgrywają one wręcz rolę w jej kreowaniu, co na przykład dobrze pokazują tak aktualne rozważania o metaforze „Europy”⁵. Kiedy metaforyczne obrazy rzeczywistości mają zachęcić do działania, bardziej kształtują ów świat niż go opisują. Ukierunkowując nasze życie i wybory wokół tej czy innej metafory, świadomie bądź nie, sprzyjamy powstawaniu takiego lub innego rodzaju świata. Decydując się na postrzeganie życia społecznego jako nieustannej wojny, tworzymy całkowicie odmienny świat niż kiedy wybieramy traktowanie naszych relacji z innymi jako obszaru konstruktywnej współpracy⁶ – dziejące się wokół nas wydarzenia wciąż to potwierdzają.

Rozwiniętą formą metafory, niekiedy bardzo rozbudowaną, jest porównanie. Uwydatnia ono wybrane właściwości opisywanego zjawiska poprzez odwołanie się do jego podobieństwa z innymi zjawiskami i ma postać dwuczłonowej konstrukcji, wykorzystującej wyrażenia „jak, „jako” itd.⁷ Tu właśnie ujawniają się podnoszone przez rodzimych autorów zalety formuły „polityka jako X”, gdzie pod X można podstawić ogromną liczbę określeń zmuszających odbiorcę do odkrycia nieoczekiwanych aspektów, właściwości i uwikłań polityki, a poprzez to ukazać bogactwo i znaczenie jej treści⁸.

Traktując konsekwentnie politykę jako sferę życia społecznego – i roz czytując się w najrozmaitszych metaforach polityki⁹ – warto przypomnieć sobie dekalog „wielkich metafor”, do których daje się sprowadzić zachodnie (i tylko zachodnie – w innych „miejscach, czasach i kulturach” tworzyły się inne „obrazy życia społecznego”¹⁰) teorie społeczne rozwijane w ostatnich stuleciach, szykujące grunt pod późniejsze koncepcje politologów. Pierwsze

⁴ P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989, s. 124–133.

⁵ C. Shore, *Metaphors of Europe: integration and the politics of language*, [w:] S. Nugent, C. Shore (red.), *Anthropology and Cultural Studies*, Pluto Press, London 1997, s. 126–159.

⁶ D. Rigney, *The Metaphorical...*, *op. cit.*, s. VIII.

⁷ P. Ricoeur, *Język, tekst...*, *op. cit.*, s. 127; M. Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2002, s. 411.

⁸ M. Karwat, *O statusie poznawczym i zaletach metafor*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 2, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2003, s. 33–34.

⁹ B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2001; *Metafory polityki*, t. 2, *Metafory polityki*, t. 3, *Metafory polityki*, t. 4, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013.

¹⁰ D. Rigney, *The Metaphorical...*, *op. cit.*, s. 1.

osiem przytaczam za inspirującą analizą wspomnianego już Daniela Rigney'a – ekscentrycznego socjologa i kulturoznawcy z Teksasu¹¹. Dwa ostatnie wywody z prac Isaaca Kramnicka – amerykańskiego historyka specjalizującego się w historii myśli politycznej, zgłębiającego proces zastępowania hierarchicznego obrazu świata indywidualistyczną, liberalną wizją¹².

Za najwcześniejsze, bo też zapewne i najbliższe naszym osobistym potrzebom, uznać należy metafory obrazujące zjawiska społeczne za pomocą terminologii biologicznej i medycznej. Społeczeństwo jawi się w nich jako **żywy organizm**, którego funkcje i ewolucja są łatwiejsze do akceptacji, jeśli opiszemy je w słowach, których większość z nas używa codziennie, martwiąc się – lub ciesząc – swoim samopoczuciem. Dzieje się tak poczynając od najprostszych form komunikacji zbiorowej, gdy terminologię rodzinną przenosimy na osoby nijak z nami nie spokrewnione („przyjaciółka była mi siostrą”), czy grupy i instytucje (osławione „partia jest jak matka”, „organizacja krzewi braterstwo”), przez bardziej emocjonalne formy obrazowania procesów społecznych („narodziny etosu”, „bijące serce narodu”, „krwioobieg gospodarki”), po najbardziej wyrafinowane określenia medyczne (popularna wśród badaczy ideologii „dżuma XX wieku”, złowieszcze „uciąć rękę”, cenione przez strategów „chirurgiczne cięcie”). Zaletą metafory żywego organizmu jest niewątpliwie zwrócenie naszej uwagi na relacyjny, organicznie połączony charakter życia społecznego. W tym nurcie można umieścić zarówno wielkich klasyków, jak August Comte i Emil Durkheim, jak i bardzo wielu współczesnych komentatorów, którzy jednak za biologicznymi czy medycznymi obrazami kryją raczej intensywne emocje niż głębię myśli. Ostatnio medyczna terminologia stała się niezwykle popularna w polityce międzynarodowej, o czym dalej.

Narodziny nurtu pozytywistycznego z jego aspiracjami zbudowania rygorystycznej nauki o społeczeństwie – i to nie „społecznej biologii” i „społecznej medycyny”, a raczej „społecznej fizyki” i „społecznej inżynierii” – upowszechniły metaforę społeczeństwa jako **maszyny**, tak charakterystycznego fenomenu rewolucji przemysłowej. Przy tym, o ile ten pierwszy obraz kładł nacisk raczej na niezmiennosc, nieuchronność praw rządzących społecznym światem – tak jak opisują one i wyjaśniają świat przyrody, o tyle zadaniem „inżynierów społecznych” miałyby być projektowanie i naprawianie społecznych mechanizmów – tak jak to się czyni z narzędziami i urządzeniami mechanicznymi.

¹¹ *Ibidem*.

¹² I. Kramnick, *Revolution: Definitions and Explanations: A Critique of Recent Scholarship*, New Haven 1972; I. Kramnick, F.M. Watkins, *Age of Ideology: Political Thought, 1750 to the Present*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs, N.J. 1979; I. Kramnick, T.J. Lowi, *American Political Thought: A Norton Anthology*, W.W. Norton, New York 2009.

W tej grupie mamy do czynienia z wszelakimi obrazami społeczeństwa poddawane działaniu rozmaitych sił („ciśnieniu”, „napięciu”, „kształtowaniu”), jak i technicznym określeniami organizacji społecznej („biurokratyczna maszyna”) lub systemu politycznego („system kontroli i równowagi”). Ten ostatni wizerunek upowszechnił się szczególnie w stosunkach międzynarodowych, gdzie dążenie do „równowagi sił” stało się ikoną tzw. realizmu politycznego. Za najwybitniejszego przedstawiciela tego sposobu myślenia uznawany jest Max Weber. Zaletą metafory maszyny jest z pewnością podkreślenie relacji zachodzących między wizjami społeczeństwa a postępem technologii, który może nas do tych wizji inspirować. Choć z drugiej strony, najrozmaitsze zjawiska kryzysowe w naszej rzeczywistości raczej nie skłaniają obecnie do posługiwania się metaforą społeczeństwa komputera – urządzenia będącego dla wielu synonimem sprawności i niezawodności.

Wspomniana rewolucja przemysłowa i jej skutki społeczne wpłynęły także na ukucie metafory społeczeństwa jako **rynku**. Przedstawia ona społeczeństwo jako sieć wymiany między jednostkami i grupami, o narastającym stopniu komplikacji. Zainspirowana rozważaniami Adama Smitha i podbudowywana wciąż rozwijaną teorią racjonalnego wyboru, upatruje ona podstawowe cechy społeczeństwa – a co za tym idzie, polityki i stosunków międzynarodowych – w kulturze prowadzenia kalkulacji, odbywania transakcji i gromadzenia nagród, bądź ponoszenia kosztów. Jako taka, chętnie wykorzystywana jest przez analityków politycznej i międzynarodowej dziedziny życia społecznego (słynne w polskiej narracji politycznej: „kasa, misiu, kasa!”). Krytycy zarzucają jej, po pierwsze, nadmierny redukcjonizm, upatrywanie w członkach społeczeństwa przede wszystkim kupców; po drugie, bezlitosny instrumentalizm, widoczny w traktowaniu interakcji społecznych jako wzajemnego wykorzystywania się konsumentów. Niektórzy, wchodząc w szczegóły, dorzucają do tego negatywną opinię na temat polityki prywatyzacji, którą jakoby można wywieść z teorii ekonomii, ale w gruncie rzeczy wyraża ona kulturowo motywowaną ucieczkę od odpowiedzialności przed zborowością, której dotyczy¹³. Co więcej, każdy „rynek” potrzebuje „stróża”, który zapobiegałby patologiom zrodzonym przez wadliwie zaprojektowane struktury¹⁴; brak takiego elementu w wewnętrznym systemie politycznym, jak i w systemie stosunków międzynarodowych, nieuchronnie prowadzi do pojawiania się samozwańczych stróżów porządku publicznego czy też międzynarodowego. Z drugiej strony,

¹³ J.R. Henig, *Rethinking School Choice: Limits of the Market Metaphor*, Princeton University Press, Princeton, N.J. 1994, s. 9.

¹⁴ A. Wojciuk, *Imperia wiedzy: edukacja i nauka jako czynniki siły państw na arenie międzynarodowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016, s. 9 i in.

podkreślanie chciwości jako wiodącego motywu ludzkiego postępowania, to coraz bardziej uzasadniona „opcja”.

Jeszcze bardziej wyrazista okazała się metafora społeczeństwa jako **poła walki**, na którym toczą się nierzadko okrutne bitwy o przetrwanie, dostęp do cennych zasobów i władzę. Ten sposób obrazowania rozwinęli Nicolo Machiavelli, Tomasz Hobbes i Karol Marks oraz kolejni twórcy rozmaitych wersji teorii konfliktu, tworząc podłoże, na którym później wyrastały nośne hasła „kampanii żniwnych” czy „wojny pokoleń”, a obecnie język dyskursu politycznego („krytyka” i „polemika”) został zastąpiony językiem meldunków sztabowych („atak” i „zamach [na wolność słowa]”). Nie ulega wątpliwości, że metafora pola walki jest metaforą nośną i potrzebną; widoczna na co dzień agresja w zachowaniu tak jednostek, jak i wielkich grup społecznych wynika przecież nie tylko z ich natury odziedziczonej po zwierzęcych przodkach, ale także stosunków społecznych, w których żyjemy. Nadużywana, prowadzi jednak – jak samospełniające się prognozy – do materializacji zjawisk, do których się odwołuje, kreując wojny tam, gdzie można by było poprzestać na sporze, kontrowersji, dyspucie, a przez to – do eskalacji negatywnych emocji i nasycania języka inwektywami. Warto więc chyba przypomnieć, że szacunek dla pokonanego przeciwnika to polityczny elementarz; im bardziej nim gardzimy, tym mniej cenne jest nasze zwycięstwo.

W przeciwną stronę zmierza metafora społeczeństwa jako **porządku prawnego**. Propaguje ona obraz porządku i kontroli społecznej opartej na złożonym systemie zasad, przepisów i kodeksów postępowania, których celem jest poskromienie spontanicznej natury procesów społecznych. Wcielanie w życie owego systemu jest przy tym możliwe dzięki legalistycznej postawie członków społeczeństwa, z ochotą wcielających się w autorów norm, egzekutorów, a nade wszystko – sędziów (także adwokatów, policjantów i strażników). To ostatnie nastawienie cieszy się wielką popularnością zwłaszcza w społeczeństwach o skromnych tradycjach demokratycznych, gdzie pokusa wykorzystania organicznej anarchii jest największa i, niejako z definicji, przenosi na stosunki międzynarodowe, z ich wielością ośrodków władzy, żywiołowością procesów i złożonością wzajemnych oddziaływań. Choć krytycy podkreślają immanentną służebność wszelkich porządków prawnych wobec interesów określonych grup społecznych, a zatem kryjącą się za nimi potencjalną niesprawiedliwość, nierówność lub brak skuteczności, to jednak trzeba przyznać rację zwolennikom poglądu, że metafora ta odwołuje się do nieodzownych komponentów tak funkcjonowania społeczeństwa jako całości, jak i czynienia przez jednostki użytku ze swego rozumu.

Te trzy ostatnie metafory: rynku, pola walki i porządku prawnego próbuje syntetyzować metafora społeczeństwa jako **gry**. Proponuje ona obraz społeczeństwa, którego członkowie konkurują ze sobą poszukując nagród

i wypląt – jak w operacjach rynkowych, kierując się przy tym wybraną strategią, niekiedy oszukując, niekiedy zachowując lojalność – jak na polu walki, a także uznają potrzebę honorowania określonych reguł gry jako niezbędnych warunków spójności elementów społeczeństwa w całość – jak w systemie prawnym. Z pewnością, ta metafora jest bardzo atrakcyjna poznawczo, wykorzystując komponenty uznawane przez różne szkoły myślenia o społeczeństwie, i użyteczna w dzisiejszej praktyce odwołując się do sfery doświadczeń szczególnie bliskiej nowemu pokoleniu, którego świadomość kształtuje Internet i komputery. Jest także podatna na zabiegi scjentystyczne, przeróżne próby kwantyfikowania i modelowania. Problemem jest jednak sugerowana przez nią umowność – w „prawdziwych” grach po przegranej karty można tasować na nowo, zamieniać się do woli pionkami na planszach i dokupywać wciąż nowe „życia” w rozgrywkach komputerowych. W realnym świecie polityki życie ma się tylko jedno.

Podobnej umowności doświadczamy, przyjmując „szekspirowską” metaforę społeczeństwa jako **teatru**, w którym ludzie odgrywają przypisane im role – jedni uzewnętrzniając wpojone im przez wychowanie i obycie kody kulturowe, inni improwizując bez oglądania się na gotowe scenariusze. Metafora teatru też zdaje się wielu atrakcyjnym zabiegiem, tym razem jednak poprzez swoją szlachetność i możliwość zachowania dystansu wobec bohaterów, którzy wszak jedynie „odgrywają” swoje potrzeby, cele i aspiracje. Ma też swoje ugruntowane konotacje socjologiczne, zawarte w pracach Ervinga Goffmana – zaliczanego do autorów cytowanych na równi z niewiele młodszym Anthonym Giddensem¹⁵, i Victora Turnera – współtwórcy antropologii symbolicznej. Niestety, współcześnie ów „teatr” rozumiany jest coraz bardziej ironicznie, żeby nie powiedzieć – drwiąco. W czasach rosnącej nieufności do partii politycznych, malejącej frekwencji wyborczej, negatywnych kampanii, powierzchownych debat – działalność zawodowych polityków coraz częściej postrzegana jest w kategoriach spektaklu fundowanego masom przez klasę polityczną, a niekiedy wręcz kabaretu. A w krajach, gdzie trwa proces – zainicjowany z zewnątrz – tzw. budowy państwowości (*state-building*) mamy zaś do czynienia z przypisywaniem cech teatru samemu ustrojowi demokratycznemu, a to z uwagi na fasadowość instytucji władzy, brak jakiegokolwiek podbudowy ideologicznej i niekompetencję rządzących¹⁶. Ogromnej popularności meta-

¹⁵ *Most cited authors of books in the humanities, 2007 _ General _ Times Higher Education*, <http://www.timeshighereducation.co.uk/405956.article>, 26.03.2009.

¹⁶ *Democracy as Theatre: The 2014 Presidential Elections in Afghanistan*, <http://www.e-ir.info/2014/08/12/democracy-as-theatre-the-2014-presidential-elections-in-afghanistan/>, 12.08.2014.

fora teatru doczekała się w stosunkach międzynarodowych, gdzie termin „aktor” chyba nieodwołanie zastąpił „podmioty”, „uczestników” i „strony”, a „scena” – „dziedzinę” i „rzeczywistość”.

Metafora społeczeństwa jako **dyskursu** – zdaniem D. Rigney’a – prezentując obraz społeczeństw jako kreacji językowych, zdominowała w minionych dekadach analizę kulturową. Czerpiąc pełnymi garściami z europejskiej filozofii i językoznawstwa, objawia się ona w całym spektrum ruchów intelektualnych XX wieku, włączając w to interakcjonizm symboliczny, fenomenologię społeczną, etnometodologię, hermeneutykę, strukturalizm i semiotykę, dekonstrukcję, postmodernizm i postmodernistyczne formy feminizmu¹⁷. Posiłkując się tą metaforą, badacze z powodzeniem interpretują społeczeństwo jako „tekst”, który można odczytywać na wiele sposobów, ba! można go nawet redagować. Inni z kolei traktują życie społeczne jako formę ciągłej rozmowy (co w polityce może mieć sens o tyle, o ile prowadzi do wielostronnego dialogu, a nie serii monologów). Niewątpliwie, to podejście pozwala na erudycyjne, postmodernistyczne badanie społeczeństwa wraz z jego polityczną i międzynarodową dziedziną, grozi jednak wpadnięciem w sformułowany właśnie na gruncie nauki o stosunkach międzynarodowych „dylemat ciszy” – pomijania w analizie tych jednostek i grup społecznych, które z różnych powodów nie są dopuszczane do głosu. Chodzi tu o sytuację, w której pewne grupy i instytucje:

„są zbyt nisko w hierarchii społecznej, nie mają odpowiedniej reprezentacji, nie mają wpływu, ani możliwości lobbingu w kraju lub w skali międzynarodowej, albo gdy w danym społeczeństwie brak struktur politycznych, gwarantujących swobodę wystąpienia”¹⁸.

Obraz społeczeństwa jako **ustalonej hierarchii**, ściślej – jako konstrukcji opartej na trwałym, sztywnym porządku hierarchicznym – to metafora charakterystyczna dla konserwatywnego sposobu myślenia o świecie i ludziach. Jej zwolennicy upatrują wiele zalet w sytuacji, gdy przez dekady nie zmienia się społeczna drabina władzy, wpływu i statusu, umożliwiając tym, którzy zadowoleni są ze swojej pozycji, zachowanie społecznego „rankingu” i przywilejów, a nieusatsfakcjonowanym odbiera wszelką ochotę do dokonania zmiany, gdyż naruszyłaby ona ład sankcjonowany wyższą, ideologiczną lub religijną racją. W opinii wielu badaczy ten sposób myślenia odzwierciedla w istocie przekonanie o nieziennej naturze człowieka, która ułatwia mu akceptację takiej sytuacji. Politykom zaś dostarcza argumentów za zaniecha-

¹⁷ D. Rigney, *The Metaphorical...*, *op. cit.*, s. 163–198.

¹⁸ W. Kostecki, *Strach i potęga. Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012, s. 117.

niem, a przynajmniej ograniczeniem dążeń do rozwoju społeczeństwa, państwa, wspólnoty międzynarodowej – wszak ich aktualny stan nie jest wynikiem świadomego wyboru, którego można by dokonać ponownie w imię innych wartości; odwrotnie, wyrasta z raz na zawsze wyznaczonych podziałów i zasad funkcjonowania.

Przeciwnieństwem takiego obrazu jest metafora **wyścigu życia**, w innym rozumieniu – biegu życia. Ta z kolei kreuje obraz z założenia indywidualistyczny: jednostki i zbiorowości znajdują się w nieustannym ruchu, w procesie przemian wynikających z przyrodzonej ludziom wolności, odzwierciedlonym w polityce w postaci nurtów liberalnych. Każdy jest panem samego siebie, każdy z nas na nowo zapracowuje na swoje miejsce w świecie – i każdy ma prawo sam wyznaczać swoje cele i dążyć do nich własnym szlakiem. Skoro tak, to zadaniem polityka jest zadbać, by ludzie nie wchodzili sobie w drogę; by konkurencja jednostek służyła społeczeństwu jako całości, a społeczeństwa zachowując odmienną tożsamość umiały przekształcać się i rozwijać współzyskując w ramach szerszej zbiorowości.

2. METAFORY POZNAWCZE JAKO NARZĘDZIE BADANIA POLITYKI

Wspomniane wcześniej tezy D. Rigney'a można odnieść do znacznie obszerniejszej materii niż to on sam projektował. Poszukując właściwej nazwy dla trzeciego członu kontinuum modernizm–postmodernizm–antypostmodernizm wielu badaczy skłonnych jest interpretować współczesne procesy globalizacji jako kolejną kreację, wypunktowując ambiwalencję samego terminu globalizacja, który obecnie stał się swoistym słowem-wytrychem, używanym jako wytłumaczenie wszędzie tam, gdzie autorom danej wypowiedzi brakuje rzeczowych argumentów. „Odczytanie” istoty społeczeństwa globalnego napotyka jednak jeszcze więcej trudności niż w przypadku tradycyjnych społeczeństw zorganizowanych w państwo; raz dlatego, że nie przejawia ono tendencji do ubiegania się o własne „superpaństwo” – państwo o światowym zasięgu, przeciwnie – w całość spajają je rozmaite dążenia do stworzenia pluralistycznego uniwersum, w którym byłoby miejsce dla wszelkich różnorodności, zespolonym wzajemnym oddziaływaniem¹⁹. Choćby dlatego dodajmy, że – jak powiedziałby cynik – każdą z nich można potraktować jako sprzeczność, którą silniejszy wykorzysta dla własnej korzyści, a więc nie będzie (szczerze) dążyć

¹⁹ J.-A. Pemberton, *Global Metaphors: Modernity and the Quest for One World*, Pluto Press, London 2001, s. 23 i in.

do jej zniesienia. Dwa, ponieważ społeczeństwo globalne rozpatrywane jako „tekst” okazuje się pisane niewiadomym alfabetem – każdy widzi w nim to, co chce zobaczyć. „Hiperglobaliści” twierdzą, że w stosunkach międzynarodowych, w polityce, w życiu społecznym zachodzą kolosalne jakościowe zmiany, prowadzące do budowy – dosłownie na naszych oczach – nowego państwa i nowego społeczeństwa. W rezultacie – jak to ujmuje Anthony Giddens – rozwija się unikatowy proces redukujący znaczenie geografii, przestrzeni i czasu jako czynników ograniczających rozwój²⁰. Grupa, którą można by nazwać astenikami, utrzymuje natomiast, że w życiu jednostek, społeczeństw, świata przeważają elementy ciągłości, a więc wszystko już było, co najwyżej na mniejszą skalę. Zatem to, co dziś metaforycznie nazywamy globalizacją, a zwłaszcza umiędzynarodowienie rynków, ujednocnianie systemów politycznych, upowszechnianie idei – jest powrotem do sytuacji jaka panowała już w XIX wieku. Z kolei sceptycy powtarzają pytania typowo antypostmodernistyczne właśnie: Dokąd zaprowadzi nas kryzys koncepcji wielokulturowości i teorii akomodacji?²¹ Jakie nowe procesy społeczne uruchomi wzrost tendencji nacjonalistycznych w świecie? Ile jeszcze przykrych niespodzianek przyniesie nam technicyzacja, digitalizacja i „usieciowienie” społeczeństwa i polityki (vide przypadki Juliana Assange’a i Edwarda Snowdena)? Albo konkretniej: „które z państw europejskich potrafi się samo obronić albo zapewnić sobie trwały wzrost gospodarczy?”²² Jaki wpływ nowe technologie komunikacyjne będą wywierać na działalność partii politycznych, na zachowanie obywateli podczas wyborów? Na ruchy społeczne – również te na skalę światową i na lokalne samorządy? Na aparat biurokratyczny, wspierający elity władzy i na możliwości zarządzania globalnego?²³

W kontekście takich pytań jako metafora zaczyna jawić się także pojęcie suwerenności. Współcześnie niepodleganie wpływom zewnętrznym – powiadają zwolennicy tezy o upadku lub co najmniej transformacji państwa narodo-

²⁰ A. Giddens, *Runaway World: How Globalization Is Reshaping Our Lives*, Routledge, New York 2000.

²¹ W. Kostecki, *Ethnicity and Autonomy in East-Central Europe. In Search of Advanced Conflict Prevention*, Global Security Fellows Initiative. Occasional Paper, No. 14, University of Cambridge, 1999.

²² *Unii Europejskiej grozi rozpad? Prof. Zielonka: to czarny scenariusz dla Polski*, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/unii-europejskiej-grozi-rozpad-prof-zielonka-to-czarny-scenariusz-dla-polski/ctdm6>, data ostatniej modyfikacji: 12.11.2014. Szerzej zob. J. Zielonka, *Koniec Unii Europejskiej?*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2014.

²³ A. Chadwick, *Internet Politics: States, Citizens, and New Communication Technologies*, Oxford University Press, New York 2006.

wego – jest utopią. Zamiast tego można jedynie starać się o autonomię, czyli zachowanie zdolności do osiągnięcia celów²⁴. Hasło „odzyskania kontroli” (nad swoją polityką), nagłośnie w dyskusjach o wyprowadzeniu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, to pusty slogan tak długo, jak długo kontrola taka nie oznacza faktycznego zwiększenia możliwości działania w interesie obywateli danego państwa²⁵. W sferze politycznej tradycyjnie pojmowaną suwerenność znosi bowiem członkostwo państw w międzynarodowych organizacjach i instytucjach, ich przynależność do sojuszy wojskowych i koalicji ad hoc, zjawiska takie, jak nielegalny handel bronią i działalność terrorystów, rozwój prawa międzynarodowego, zwłaszcza ochrona praw człowieka i trybunały międzynarodowe, zabiegi kosmopolitycznej elity gospodarczej, którą tworzą managerowie wielkich korporacji, szefowie i urzędnicy zajmujący kluczowe pozycje w ministerstwach gospodarczych i bankach centralnych, personel organizacji globalizacyjnych, jak WTO czy Światowe Forum Ekonomiczne, absolwenci prestiżowych uczelni skupieni w swoich stowarzyszeniach, członkowie zarządów kluczowych fundacji międzynarodowych. W sferze gospodarczej przeciw suwerenności działa szybki rozwój korporacji transnarodowych i wywołane nim, niepodlegające kontroli państw, przepływy technologiczne i finansowe (co swego czasu znana brytyjska badaczka Susan Strange określiła inną głośną metaforą: kapitalizm kasynowy²⁶), podobnie – niepodlegający kontroli przepływ informacji (i znów, metaforyczny „świat bez granic”²⁷) oraz święcąca nieustające triumfy kultura konsumeryzmu. Niewątpliwie, dodać do tego trzeba takie zjawiska, jak rosnące zniechęcenie do konwencjonalnej polityki partyjnej, coraz głośniejsze starania rozmaitych mniejszości o prawa grupowe, rozmywanie granic i załamywanie się hierarchii społecznych – tu ponownie spłaszczająco działa rozwój Internetu, rozrost postaw narcystycznych, wreszcie narastający pluralizm kulturowy²⁸. Osobnym zagadnieniem jest postępujący rozwój społeczeństwa obywatelskiego, od środowisk lokalnych aż po globalne społeczeństwo obywatelskie, na które składają się organizacje pozarządowe,

²⁴ Zob. szerzej J. Czuputowicz, *Suwerenność*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2013; J.-A. Pemberton, *Sovereignty: Interpretations*, Palgrave Macmillan, Basingstoke [England] 2009.

²⁵ R. Niblett, *Rethinking sovereignty: why “taking back control” is an empty slogan*, <http://www.newstatesman.com/politics/uk/2016/06/rethinking-sovereignty-why-taking-back-control-empty-slogan>, data ostatniej modyfikacji: 12.06.2016.

²⁶ S. Strange, *Casino Capitalism*, B. Blackwell, Oxford, UK 1986.

²⁷ K. Omae, *The Borderless World: Power and Strategy in the Interlinked Economy*, HarperBusiness, New York 1990.

²⁸ D. Held, A. McGrew, D. Goldblatt, J. Perraton, *Global Transformations: Politics, Economics and Culture*, Polity, Cambridge 2010.

sieci polityczne, ruchy społeczne, dobrowolne stowarzyszenia, grupy współpracujące doraźnie itp., tworzące wspólnoty polityczne i zachowują poczucie solidarności, zorganizowane na szeroką skalę ponadnarodową i nie uznające ani państwa za jedyne źródło władzy na arenie międzynarodowej, ani przeciwstawiania polityki etyce²⁹.

Ta ostatnia kwestia występuje ze szczególną mocą, gdy jako metaforę zaczyna się traktować samo pojęcie polityki³⁰. Pytamy wówczas o te cechy polityki, które tak nas uderzyły, że widzimy sens przeniesienia ich na inne zjawiska. Nie jest to, rzecz jasna, zabieg oryginalny. Przeciwnie, zwłaszcza w polskiej tradycji zwykło się mówić o kimś, że „uprawia politykę” wówczas gdy – w bardziej pozytywnej wersji – jest miły, układny, postępuje dyplomatycznie, w wersji bliższej epitetowi zaś, gdy lawiruje, kręci, łamie przyjaźnie i sojusze.

Ciekawym zabiegiem w tym zakresie jest odwracanie znanych definicji. Jeśli w Anglii niegdyś polityką nazywano angażowanie się w spory frakcyjne, to obecnie wszelką działalność obliczoną na zaostrzenie sporu, złamanie solidarności, rozbitcie środowiska – tak właśnie: polityką (polityką „rozbijacką”) można określić. Z definicji koncyliacyjnej: „polityka to sztuka tego co możliwe”, można wysnuć metaforę umiejętności wyboru, którą obrazuje polityka. Z cynicznej definicji polityki: „sztuki rządzenia ludźmi metodą oszukiwania ich”, powstałaby zaś metafora oszustwa jako polityki. A z definicji agresywnej: „sztuki prowadzenia do końca walki narodu o jego miejsce na ziemi” – metafora szowinizmu, który też jest polityką³¹. Gdyby pójść jeszcze krok dalej i zauważyć, że wspólnym mianownikiem wszystkich tych definicji jest „polityka jako sztuka”, to należałoby ukuć formułę „sztuka jako polityka” – i byłaby ona niewątpliwie prawdziwa, gdyż wiele z aktów twórczości ma jawne, bądź skrywane zamiary polityczne. Najlepszym tego przykładem – a może raczej najbliższym nam – są rodzime filmy i książki powstające po katastrofie smoleńskiej.

Polityka może też być metaforą politycznego myślenia – działalności *stricte* intelektualnej, lecz konformistycznej, dążącej do obiektywizmu, a zarazem ostrożnej, pacyfistycznej, jednak nie bez troski o własne interesy. Współcześnie powodzenie zaczyna zdobywać metafora „polityki” używana dla

²⁹ R. Cohen, P. Kennedy, *Global Sociology*, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke 2007, s. 435–458.

³⁰ Poniższe rozważania oparte są na fragmencie mojego tekstu *O metaforach, polityce...*, *op. cit.*, s. 29–30.

³¹ Wszystkie definicje polityki za: R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, Zysk i S-ka, Poznań 2003, s. 287.

określenia pewnej postawy życiowej: (zbyt) ciężkiej pracy, gadulstwa, megalomanii, nudziarstwa, działań oderwanych od rzeczywistości, powierzchowności w sądach.

W każdym razie, metafora polityki niesie za sobą negatywną konotację. „Uprawiać politykę” to na ogół zachowywać się w sposób naganny. „Politykierstwo” nie jest komplementem, świadczy o działaniu pozbawionym ideologii i nie opartym na etyce. „Polityka” coraz częściej kojarzy się z pełnym zaciętrzewieniem atakowaniem przeciwnika, albo, dla odmiany, z prowadzeniem nudnej, rutynowej działalności administracyjnej. Być „politykiem” to dla wielu dbać (tylko) o własne interesy, ewentualnie zabiegać (tylko) o interesy partyjne, kosztem interesów państwa. „Zajmować się polityką” to zachowywać się jak demagog, nadużywać metafor w dyskursie publicznym, wykorzystywać je do manipulacji w sprawach politycznych i gospodarczych poprzez jednostronną prezentację lub wprowadzające w błąd uproszczenia skomplikowanych kwestii³². Obecne dylematy związane z ograniczaniem praw i wolności obywatelskich w imię zapewniania bezpieczeństwa i dobrobytu, postawione z nową mocą na porządku dnia po tym, jak w wyniku zamachu terrorystycznego 11 września 2011 r. prezydent George W. Bush podpisał ustawę *Patriot Act*, przypomniały zaś metaforę „społecznej klatki”, w której rządy próbują zamknąć swoich obywateli³³.

Słuszna jest zatem refleksja na temat „granic polityki” – gdyż nie jest ona, i nie powinna być, wszechwładna, nawet gdy rację mają ci, którzy twierdzą, że żyjemy w społeczeństwie, w którym ucieczka od polityki jako głównego czynnika kształtującego role społeczne, korzyści, obowiązki i odpowiedzialność jednostek nie jest możliwa, i w którym toczy się „wieczny konflikt między jednostką a zbiorowością”³⁴. Niewątpliwie, konieczna też jest debata nad „nową polityką”, która zerwałaby z obecną praktyką i jej obrazem utrwalonym w metaforach. Co więcej, politycy wciąż nazbyt pochopnie posługują się metaforą jako instrumentem uruchamiania emocji – ukazując ludziom wizję zewnętrzną, żeby uruchomić ich wewnętrzne uczucia, wykorzystując przy tym całe dostępne spectrum: od wszystko tłumaczącej metafory „spisku” po omnipotentną metaforę „solidarności”.

³² D. Rigney, *The Metaphorical...*, op. cit., s. 5.

³³ M. Mann, *The Sources of Social Power I: A History of Power from the Beginning to AD 1760*, Cambridge University Press, Cambridge, MA 1986, s. 42–44 i 112–114.

³⁴ M. C. Milam, *Humanism and the paradox of politics*, „Humanist”, 1995, Vol. 55, November–December, http://findarticles.com/p/articles/mi_m1374/is_n6_v55/ai_17529292/, 1.11.1995.

3. METAFORY W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ

Jak pisałem poprzednio:

„Politycy myślą metaforami. To pewnie dobrze: upodabniają się dzięki temu do innych obywateli, których porozumienie się bez użycia metafor byłoby – jak dowodzą językoznawcy – niemożliwe lub co najmniej bardzo trudne. Bez metafor nie potrafią się też obyć politolodzy. To może stanowić kłopot: pokusa ułatwiania sobie życia miast skrupulatnego dążenia do naukowej precyzji bywa zbyt duża”³⁵.

Czy ta opinia odnosi się także do osób podejmujących decyzje wpływające na politykę międzynarodową i badaczy zajmujących się międzynarodową dziedziną życia społecznego? Pytanie wydaje się retoryczne, ale jeszcze w 2007 r. ceniony brytyjski teoretyk Richard Little twierdził: „generalne znaczenie metafor do niedawna po prostu nie było uwzględniane w nauce o stosunkach międzynarodowych”³⁶. Jednak Michael P. Marks z Willamette University w USA precyzuje, że metafory zawsze były obecne w badaniu stosunków międzynarodowych, natomiast zbyt mało uwagi poświęcano ich roli.³⁷ Przykładem może być praca zbiorowa *Metaforyczna polityka międzynarodowa*, której redaktorzy formułują prowokacyjną wręcz tezę o nieistotności tzw. faktów międzynarodowych. Ich zdaniem, interpretacja „gołych” faktów jest myląca i mało znacząca, gdyż może być ona co najwyżej „mocno rozwodnioną” charakterystyką metaforycznych określeń funkcjonujących w tej dziedzinie. Zatem, nie sposób dotrzeć do istoty badanego zagadnienia, nie zgłębiwszy uprzednio kontekstu, w jakim stawiają to zagadnienie opisujące je metafory. Dlatego też łatwo wytykać politykom, że posługiwanie się metaforami, gdy planują i wcielają w życie politykę zagraniczną rządu, może być zgubne – jeśli nie zastanowią się najpierw dwa razy, co się za nimi kryje; trudniej zastosować to podejście recenzując prace badaczy stosunków międzynarodowych, którzy używają metafor do wspierania swoich ulubionych teorii wyjaśniających świat – twierdząc, że bez nich nie da się tego zrobić³⁸.

³⁵ W. Kostecki, *O metaforach, polityce...*, *op. cit.*, s. 35.

³⁶ R. Little, *The Balance of Power in International Relations: Metaphors, Myths, and Models*, Cambridge University Press, New York 2007, s. 30.

³⁷ M.P. Marks, *Metaphors in International Relations Theory*, Palgrave Macmillan, New York 2011, s. 1.

³⁸ F.A. Beer, Ch. de Landtsheer, *Introduction. Metaphors, politics, and world politics*, [w:] F.A. Beer, Ch. de Landtsheer (red.), *Metaphorical World Politics*, Michigan State University Press, East Lansing 2004, s. 5–58.

Chłodna analiza dorobku tychże badaczy pokazuje, że istotnie, teoria stosunków międzynarodowych u swoich podstaw opiera się na stosunkowo niewielkiej liczbie kategorii, z natury swojej będących metaforami, jak „równowaga sił” u realistów politycznych, „demokratyczny pokój” u idealistów, „konstrukcja społeczna” u konstruktywistów, czy też „poziom analizy” i „debata interparagmatyczna” u metodologów. Szczególne miejsce na tej liście zajmuje wspomniana już metafora aktora jako „bytu” podejmującego taką czy inną aktywność międzynarodową. Naturalnie, jest to duża wygoda, bo poza obszar badań wypadają kwestie natury owego bytu, warunków, które sprawiają, że „ktoś” (a może „coś”) staje się „aktorem polityki zagranicznej” czy „aktorem stosunków międzynarodowych”, w praktyce cała gromadzona od lat wiedza o procesach biurokratycznych i instytucjonalnych, cała „filozofia przypadku”³⁹, podkreślająca rolę zbiegu okoliczności jako czynnika kształtującego ewolucję w każdej bez wyjątku dziedzinie – wszak aktorzy jedynie odgrywiają przydzielone im role. Sceptykom pozostało zaś co najwyżej stawianie pytań o „reżysera”, „rekwizyty” i „suflerów”, co doskonale wpasowuje się w uwielbiany przez publiczność nurt spiskowy, ale raczej nie o taki aplauz im idzie.

Metaforyczne wyobrażenia świata oddziałują następnie na wypełnianie wszystkich głównych funkcji teorii: proponowany opis rzeczywistości międzynarodowej, preferowane wyjaśnienie zachodzących w niej zjawisk i procesów (odpowiedź na pytanie: dlaczego?), sugerowaną prognozę dalszego ruchu i rozwoju (dynamiki). I nie zmienia tego refleksja płynąca z tzw. teorii krytycznej. W odniesieniu do problematyki międzynarodowej, a nawet ściślej – problematyki bezpieczeństwa międzynarodowego – głosi ona, że konieczne jest odsunięcie na drugi plan pytania, które zazwyczaj uznawane jest za fundamentalne, to jest pytania „dlaczego?” – a więc na przykład, dlaczego zostały podjęte określone decyzje, których rezultatem stały się takie, a nie inne działania. Dla badaczy „krytycznych” istotą zagadnienia jest pytanie „jak?” – jak podmiot, przedmiot i cele działania były konstruowane społecznie, tak że towarzysząca im praktyka (społeczna, polityczna, międzynarodowa) okazała się możliwa. Poza zmianą zainteresowań, oznacza to też kierowanie się logiką poznania, zgodnie z którą pytanie „jak?” poprzedza pytanie „dlaczego?” – zanim zostanie dokonany wybór prowadzący do danego działania, trzeba najpierw zbudować wachlarz możliwych i wiarygodnych opcji do wyboru⁴⁰.

³⁹ Taki termin wprowadził Stanisław Lem, zob.: *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968.

⁴⁰ R. Doty, *Foreign Policy as Social Construction: A Post-positivist Analysis of U.S. Counterinsurgency Policy in the Philippines*, „International Studies Quarterly” 1993, vol. 37, nr 3, s. 297–298.

Jednym z ciekawszych przykładów powiązania metaforycznych wizji wysokich rangą przedstawicieli światowej elity politycznej z prowadzoną – lub też propagowaną – przez nich polityką jest przeciwstawienie obrazu polityki międzynarodowej jako partii szachów, obrazowi tejże polityki jako gry w bilard. Za najbardziej chyba gorącego zwolennika tej pierwszej wizji uznawany jest Zbigniew Brzeziński, a to za sprawą popularnej i u nas publikacji pt. *Wielka szachownica*⁴¹. Spróbujmy jednak wyobrazić sobie świat inaczej, nie jako szachownicę, lecz stół bilardowy, a państwa – jako toczące się po nim kule. Tak widzi to była sekretarz stanu USA Madeleine Albright, która, występując publicznie w 2005 roku, podzieliła się następującym spostrzeżeniem:

„Myślałam o tym i doszłam do wniosku, że to pomocne porównać politykę zagraniczną do gry w bilard. Wszyscy zawsze mówią o polityce zagranicznej jako grze w szachy, ale to nie dla mnie, bo szachy to bardzo przemyślana i powolna gra, w której ma się dużo czasu na podjęcie decyzji. Zawsze myślałam, że stół bilardowy ma większy sens, bo gdy zostaje uderzona jedna kula, trąca inne, a każda z nich powoduje wokół siebie karambole i uderza kilka następnych, zupełnie jak nasi decydenci, którzy rozpoczynają w jednym kierunku, ale kończą zmierzając w sześciu”⁴².

Z punktu widzenia zarówno teorii, jak i najnowszej historii, szczególną rolę wśród metafor polityki międzynarodowej odegrała metafora zimnej wojny i kilka innych, powiązanych z nią. Na powierzchni zjawisk treść tej metafory była jasna: historyczna konfrontacja – wojna – dwóch supermocarstw i skupionych wokół nich państw miała przebiegać według powtarzanej do znudzenia formuły: konfrontacja ideologiczna, rywalizacja ekonomiczna, współpraca polityczna; bezpośrednie starcie militarne – wojna gorąca – było wykluczone. W poprzek Europy zapadła „żelazna kurtyna”, a oddanie kolejnego państwa we władzę Związku Radzieckiego miało zapoczątkować „upadek kostek domina”. Rozwijając teoretyczną podbudowę tych okoliczności, posługiwano się jednak inną metaforą – metaforą bieguną. Świat, w którym głównym czynnikiem dynamiki stała się „wojna” między dwoma stronami, stawał się bowiem automatycznie światem dwubiegunowym, co – fałszywie – sugerowało określoną symetrię między biegunami, potwierdzaną przez – jak się wielu wydawało – trwałość tej sytuacji, dostarczając zarazem prostych wyjaśnień:

⁴¹ Z. Brzezinski, *Wielka szachownica: główne cele polityki amerykańskiej*, Świat Książki, Warszawa 1998. Wydanie org. Z. Brzezinski, *The Grand Chessboard: American Primacy and Its Geostrategic Imperatives*, BasicBooks, New York, NY 1997.

⁴² Cyt. za M.P. Marks, *Metaphors...*, *op. cit.*, s. 7.

„Dwubiegunowość była gwiazdą przewodnią wszystkiego, od polityki sojuszy i teorii i praktyki odstraszenia, do interwencji w trzecim świecie i teorii i praktyki kontroli zbrojeń”⁴³.

W głębi rzeczywistości międzynarodowej zachodziły jednak procesy, które – gdyby zostały odpowiednio wcześniej zauważone (przez politologów) – pozwoliłyby (politykom) lepiej przygotować się do nadciągających przemian, nieuchronnie wynikających z faktycznej nierówności między biegunami, w istocie nie obejmujących tylko jednego wymiaru mocarstwowości, a mianowicie potęgi strategicznych potencjałów jądrowych dwóch supermocarstw. Można zaryzykować tezę, że w zrozumieniu tego faktu praktycy wyprzedzili teoretyków, choć sposób obrazowania był całkiem inny po obydwu stronach⁴⁴. Podczas gdy w Ameryce prezydent Ronald Reagan snuł rozważania o roli jaką w historii cywilizacji odegrało zło i wskazywał palcem radzieckie „imperium zła”⁴⁵, w Związku Radzieckim sekretarz generalny Michaił Gorbaczow rozwijał koncepcję „wspólnego europejskiego domu”⁴⁶, która miała pomóc jego krajowi utrzymać swoje wpływy na kontynencie.

Jak argumentowałem w innym miejscu, nowa sytuacja międzynarodowa – pozostanie „na placu boju” tylko jednego supermocarstwa, czyli Stanów Zjednoczonych – prowadziła do zasadniczej niejasności. Zgodnie z dominującym poglądem na temat wpływu liczby biegunów na jej stabilność, system jednobiegunowy był bowiem traktowany jako „odstępstwo od normy”, ponieważ nie dawał się pogodzić z naczelną zasadą równowagi sił i zaprzeczał głęboko utrwalonej praktyce postępowania suwerennych państw. Trwały system jednobiegunowy oznaczałby zatem przekształcenie zgoła rewolucyjne: zamiast tradycyjnej anarchii w stosunkach międzynarodowych zapanować miała hierarchia, niepożądana z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, ponieważ zbyt przypominała czasy imperiów, które, jak się wydawało, bezpowrotnie odeszły w przeszłość; po drugie, stwarzałyby dla mocarstwa odgrywającego rolę jedyne go bieguna pokusę nadużywania siły⁴⁷. Wkrótce wszakże oka-

⁴³ B. Buzan, *The United States and Great Powers: World Politics in the Twenty-First Century*, Polity, Cambridge 2004, s. 34.

⁴⁴ P. Chilton, *Security Metaphors: Cold War Discourse from Containment to Common House*, P. Lang, New York 1996.

⁴⁵ R. Reagan, „Evil Empire” Speech (March 8, 1983), <http://millercenter.org/president/speeches/speech-3409>, 8.03.1983.

⁴⁶ Address given by Mikhail Gorbachev to the Council of Europe (6 July 1989), http://www.cvce.eu/en/obj/address_given_by_mikhail_gorbachev_to_the_council_of_europe_6_july_1989-en-4c021687-98f9-4727-9e8b-836e0bc1f6fb.html, 6.07.1989.

⁴⁷ W. Kostecki, *Współczesna struktura mocarstwowości*, [w:] S. Wojciechowski, M. Tomczak (red.), *Mocarstwowość na przełomie XX i XXI w. Teorie – analizy – prognozy*,

zało się, że królująca w teorii metafora bieguna, w praktyce wypierana jest przez mocno zideologizowaną metaforę „zderzenia cywilizacji”⁴⁸. Dyskusje na temat trafności tej metafory trwają do dziś, ale co najmniej jednemu twierdzeniu Samuela Huntingtona trudno zaprzeczyć:

„Wiemy, kim jesteśmy, tylko wtedy, kiedy sobie uzmysłowimy, kim nie jesteśmy, nierzadko zaś tylko wtedy, kiedy wiemy, przeciw komu występujemy”⁴⁹.

Skutki takiego podejścia widoczne były już wcześniej i rodziły kolejne metafory: ostrzeżenie o tym, że „paradygmat Islam vs. Zachód” zaczyna „infekować Waszyngton” padło w 1992 r., a poprzedzone było przestrożą, że „nowe widmo poluje na Amerykę, widmo, które niektórzy Amerykanie uznają za bardziej złowrogie niż marksizm–leninizm”⁵⁰.

Kilkanaście lat później nasilające się zjawiska kryzysowe w stosunkach międzynarodowych pchnęły inwencję autorów metafor w innym kierunku, związanym ze zmieniającą się rolą Ameryki. W połowie 2008 roku Fareed Zakaria, bardziej nawet publicysta niż politolog, skądinąd były student Samuela Huntingtona, ogłosił, że świat coraz mniej interesuje się Ameryką, bo to w innych regionach zachodzą procesy, które będą decydować o jego przyszłości, a więc: „Świat przestawił się z antyamerykanizmu na postamerykanizm”⁵¹. Inni badacze, jakby chcąc jeszcze bardziej pogrążyć Amerykę, konstatowali: „Globalizację rozumiano kiedyś jako synonim amerykanizacji, tymczasem drastycznie przyspiesza ona upadek Pax Americana”⁵², a więc głosili już nie postamerykański, a nieamerykański świat. Kropkę nad i postawił autorytet tej miary, co Charles A. Kupchan, prognozując powstanie „świata należącego do nikogo”, pozbawionego jakiegokolwiek „centrum przyciągania” i dominującego modelu politycznego, w którym rywalizacja toczyć się będzie nie wokół tego, kto określa „reguły gry”, ale, co stanowi o ich legitymizacji, a dawni

Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2010, s. 89.

⁴⁸ Zob. S.P. Huntington, *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, Simon & Schuster, New York 1996.

⁴⁹ Cytat wg polskiego tłumaczenia: S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, MUZA SA, Warszawa 1998, s. 16.

⁵⁰ L.T. Hadar, *The 'Green Peril': Creating the Islamic Fundamentalist Threat*, „Cato Institute Policy Analysis” 1992, nr 177, s. 1.

⁵¹ F. Zakaria, *The Rise of the Rest*, „Newsweek” z 3 maja 2008.

⁵² P. Khanna, *The second world: Empires and influence in the new global order*, Random House, New York 2008, s. XXIII.

oponenci Ameryki będą ściagać się w dowodzeniu, jak bardzo nieuniwersalistyczny jest zachodni sposób życia⁵³.

Patrząc na rozwój i ekscesy tzw. Państwa Islamskiego, można tylko liczyć na to, że uda się zapobiec rozprzestrzenianiu przemocy w tych zabiegach. Jak już pisałem, motyw wojny jest ulubionym tematem metaforycznego języka polityki. Polska badaczka, Alicja Cendrowska, przeanalizowała wyrażenia chętnie wykorzystywane w debatach nad wojną wypowiedzianą terroryzmowi międzynarodowemu po 11 września 2001 roku. Metafory służą tu do usprawiedliwienia własnych poczynań i dezawuowania przeciwnika. Na przykład, rozpoczęcie działań wojennych to „zapoczątkowanie militarnej odpowiedzi na atak”, która polega na „starannie wymierzonej odpowiedzi”, „odpowiedzi uzasadnionej” lub „ripoście”. Wojna z terroryzmem to „polowanie”, w którym zwierzynę trzeba „wykurzać z kryjówek”. Siły zbrojne wroga są jak organizm, który można „unieruchomić” lub „sparaliżować”, uchodźcy to zazwyczaj „napływający strumień”, a wydarzenia „dzielią świat na dwa obozy”. Z drugiej strony, rokowania to przede wszystkim „dyplomatyczny maraton” lub „kampania” (metafory długotrwałego wysiłku, energii i zdecydowania), a proces pokojowy wymaga „ponownego wprowadzenia na tory”⁵⁴. Z kolei badacze amerykańscy niejako odwracali rozumowanie, podkreślając, że wojna z terroryzmem to nie „pusta metafora”, bo w ślad za jej ogłoszeniem poszła wojna w Afganistanie, potem następna w Iraku, potem kolejne starcia zbrojne na Bliskim Wschodzie. Słowo „wojna” nie było zatem zwykłym hasłem, jakich wiele ogłasza się w ciągu każdej kadencji każdego przywódcy, lecz sygnalizowało opracowanie konkretnej polityki. „Wojna” oznaczała tu wojnę „gorącą”, faktyczną, z udziałem sił zbrojnych, z dala od własnego terytorium, z nieprzyjacielem, który nie zamierzał być bierny i z ofiarami wśród ludności cywilnej i we własnych szeregach. Z drugiej strony, padały ostrzeżenia, że „metafora wojny” nie powinna zaślepić jej autorów. Nie zakończy się bowiem z chwilą zwycięskiej kampanii wojskowej jak „klasyczna” wojna z wyraźnie określonym przeciwnikiem i jasno postawionymi celami. Przeciwnie, zwycięstwo w wojnie z terroryzmem będzie wymagać wielu lat cierpliwych, codziennych wysiłków – a więc polityki konstruktywnej, systematycznej, opartej na współdziałaniu z innymi państwami w ramach rzeczywistej, szerokiej koalicji⁵⁵.

Szczególnym powodzeniem w odniesieniu do wojny i przemocy cieszą się metafory medyczne. W 2012 r. prezydent Syrii, Baszar al-Assad, broniąc

⁵³ Ch.A. Kupchan, *No One's World: The West, the Rising Rest, and the Coming Global Turn*, Oxford University Press, New York 2012.

⁵⁴ W. Kostecki, *O metaforach, polityce...*, *op. cit.*, s. 27.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 31.

się przed oskarżeniami o krwawe tłumienie wszelkich form sprzeciwu wobec swych rządów, porównał siły bezpieczeństwa, które były wielokrotnie oskarżane o okrutne tortury i masowe morderstwa, do lekarzy ratujących życie swoich pacjentów. Przemawiając przed parlamentem, Assad, wyedukowany w Londynie okulista, powiedział: „Kiedy chirurg (...) przecina i czyści i amputuje, a rana krwawi, czy mówimy mu: twoje ręce są splamione krwią? Czy też dziękujemy mu za uratowanie pacjenta?”⁵⁶ Jak zauważono, Assad nie jest, oczywiście, jedynym politykiem posługującym się językiem medycyny by nie tylko bronić potępianych działań, ale wręcz przedstawiać je jako profesjonalne i godne pochwały.

„Określenia takie jak «chirurgiczne cięcie» (...), «terapia szokowa» (...) i «czystki etniczne» (...), stały się aż nazbyt znajomymi eufemizmami medycznymi w ciągu ostatnich 20 lat państwowej i komunalnej przemocy. Globalne rajdy antyterrorystyczne są regularnie usprawiedliwiane tym, że «terroryzm to rak, w którym dawno już wystąpiły przerzuty»⁵⁷.

Nawiasem mówiąc, prekursorem medycznych metafor w polityce międzynarodowej był amerykański dyplomata (także politolog i historyk) George Kennan, który w swoim słynnym „długim telegramie” przekazany z Moskwy do Departamentu Stanu w 1946 r. przedstawił radziecką wizję Zachodu jako „niosącego w sobie zarazki pełzającej choroby”, „pustoszącej go” i prowadzącej do „konwulsji”. I konkludował: „Wiele zależy od zdrowia i wigoru naszego społeczeństwa. Światowy komunizm jest jak złośliwy pasożyt, który żeruje tylko na chorej tkance”⁵⁸. Później zaś Martin Luther King mówił o „raku” segregacji rasowej w Ameryce⁵⁹, a Nelson Mandela o „zaleczaniu ran” spowodowanych przez apartheid w RPA⁶⁰. I choć w miarę upływu lat metafory medyczne zdają się „cywilizować” – coraz częściej służąc do usprawiedliwiania działań przywódców politycznych, którzy jak „doktor”, chcąc nie chcąc, muszą aplikować „pacjentom” (czytaj: społeczeństwu) paskudne, lecz konieczne

⁵⁶ Cyt. za J. Borger, *Assad compares Syria crackdown to surgeons saving patients' lives*, „The Guardian” 3.06.2012 (artykuł dostępny w Internecie pod adresem: <http://www.theguardian.com/world/2012/jun/03/bashar-assad-syria-crackdown-speech>).

⁵⁷ M. Hanne, *An Introduction to the “Warring with Words” Project*, [w:] M. Hanne, W.D. Crano, J. Scott Mio (red.), *Warring with...*, *op. cit.*, s. 1.

⁵⁸ *The Charge in the Soviet Union (Kennan) to the Secretary of State*, 22.02.1946, <http://www2.gwu.edu/~nsarchiv/coldwar/documents/episode-1/kennan.htm>

⁵⁹ M.L. King, *Speech at the Great March on Detroit*, 23.06.1963 (tekst dostępny w Internecie pod adresem: http://mlk-kpp01.stanford.edu/index.php/encyclopedia/document-sentry/doc_speech_at_the_great_march_on_detroit).

⁶⁰ *Statement of Nelson Mandela at his Inauguration as President*, 10.05.1994 (tekst dostępny w Internecie pod adresem: <http://www.anc.org.za/show.php?id=3132>).

lekarstwa – to jednocześnie upowszechnia się swoiste oddziaływanie zwrotne, podobne do tego, o którym wspominałem wcześniej. Teraz „wojna” jest metaforą polityki, a Ameryka i świat wypowiadają wciąż nowe: wojnę z narkotykami, wojnę z ubóstwem, wojnę z nierównościami społecznymi...

PODSUMOWANIE

Na pierwszy plan dyskusji o metaforach, polityce i politologii wysuwają się trzy wątki. Po pierwsze, polityka jako działalność celowa, przemyślana, podmiotowa. Po drugie, polityka jako poszukiwanie kompromisu. Po trzecie, polityka jako mechanizmy utrzymujące społeczeństwo jako całość, w tym zbiorowość międzynarodową. We wszystkich przypadkach, jak można wnosić z zaprezentowanych rozważań, usprawiedliwiony jest daleko idący sceptycyzm. Racjonalność współczesnej polityki budzi daleko idące wątpliwości; niezamierzone skutki politycznej działalności mnożą się. Słowo kompromis w języku politycznym dawno zaginęło; liczą się tylko własne korzyści. Demokratyzujące się, połączone więzami globalizacji społeczeństwa nie budują bardziej pokojowego świata; renacjonalizacja i ksenofobia święcą triumfy.

Wniosek zatem może być tylko jeden. W takim sensie, w jakim chcielibyśmy ją rozumieć, we współczesnym świecie polityka nie istnieje.

BIBLIOGRAFIA

Address given by Mikhail Gorbachev to the Council of Europe (6 July 1989), http://www.cvce.eu/en/obj/address_given_by_mikhail_gorbachev_to_the_council_of_europe_6_july_1989-en-4c021687-98f9-4727-9e8b-836e0bc1f6fb.html, 6.07.1989.

Beer F.A., Landtsheer Ch. de, *Introduction. Metaphors, politics, and world politics*, [w:] F.A. Beer, Ch. de Landtsheer (red.), *Metaphorical World Politics*, Michigan State University Press, East Lansing 2004.

Borger J., *Assad compares Syria crackdown to surgeons saving patients' lives*, „The Guardian” 3.06.2012 (artykuł dostępny w Internecie pod adresem: <http://www.theguardian.com/world/2012/jun/03/bashar-assad-syria-crackdown-speech>).

Brzezinski Z., *The Grand Chessboard: American Primacy and Its Geostrategic Imperatives*, BasicBooks, New York, NY 1997.

- Brzezinski Z., *Wielka szachownica: główne cele polityki amerykańskiej*, Świat Książki, Warszawa 1998.
- Buzan B., *The United States and Great Powers: World Politics in the Twenty-First Century*, Polity, Cambridge 2004.
- Chadwick A., *Internet Politics: States, Citizens, and New Communication Technologies*, Oxford University Press, New York 2006.
- Chilton P., *Security Metaphors: Cold War Discourse from Containment to Common House*, P. Lang, New York 1996.
- Cohen R., Kennedy P., *Global Sociology*, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke 2007.
- Czaputowicz J., *Suwerenność*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2013.
- Democracy as Theatre: The 2014 Presidential Elections in Afghanistan*, <http://www.e-ir.info/2014/08/12/democracy-as-theatre-the-2014-presidential-elections-in-afghanistan/>, 12.08.2014.
- Doty R., *Foreign Policy as Social Construction: A Post-positivist Analysis of U.S. Counterinsurgency Policy in the Philippines*, „International Studies Quarterly” 1993, vol. 37, nr 3.
- Giddens A., *Runaway World: How Globalization Is Reshaping Our Lives*, Routledge, New York 2000.
- Głowiński M. i in., *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2002.
- Hadar L.T., *The ‘Green Peril’: Creating the Islamic Fundamentalist Threat*, „Cato Institute Policy Analysis” 1992, nr 177.
- Hanne M., Crano W.D., Scott Mio J. (red.), *Warring with Words: Narrative and Metaphor in Politics*, Psychology Press, New York 2015.
- Held D., McGrew A., Goldblatt D., Perraton J., *Global Transformations: Politics, Economics and Culture*, Polity, Cambridge 2010.
- Henig J.R., *Rethinking School Choice: Limits of the Market Metaphor*, Princeton University Press, Princeton, N.J. 1994.
- Huntington S.P., *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, Simon & Schuster, New York 1996.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, MUZA SA, Warszawa 1998.
- Kaczmarek B. (red.), *Metafory polityki*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2001.
- Kaczmarek B. (red.), *Metafory polityki*, t. 4, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013.

- Karwat M., *O statusie poznawczym i zaletach metafor*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 2, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2003.
- Khanna P., *The second world: Empires and influence in the new global order*, Random House, New York 2008.
- King M.L., *Speech at the Great March on Detroit*, 23.06.1963 (tekst dostępny w Internecie pod adresem: http://mlk-kpp01.stanford.edu/index.php/encyclopediadocumentsentry/doc_speech_at_the_great_march_on_detroit).
- Kostecki W., *O metaforach, polityce i politologii*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 3, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2005.
- Kostecki W., *Współczesna struktura mocarstwowości*, [w:] S. Wojciechowski, M. Tomczak (red.), *Mocarstwowość na przełomie XX i XXI w. Teorie – analizy – prognozy*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2010.
- Kostecki W., *Ethnicity and Autonomy in East-Central Europe. In Search of Advanced Conflict Prevention*, Global Security Fellows Initiative. Occasional Paper, No. 14, 1999, University of Cambridge.
- Kostecki W., *Strach i potęga. Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012.
- Kramnick I., *Revolution: Definitions and Explanations: A Critique of Recent Scholarship*, New Haven 1972.
- Kramnick I., Watkins F.M., *Age of Ideology: Political Thought, 1750 to the Present*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs, N.J. 1979.
- Kramnick I., Lowi T.J., *American Political Thought: A Norton Anthology*, W.W. Norton, New York 2009.
- Kupchan Ch.A., *No One's World: The West, the Rising Rest, and the Coming Global Turn*, Oxford University Press, New York 2012.
- Lem S., *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968.
- Little R., *The Balance of Power in International Relations: Metaphors, Myths, and Models*, Cambridge University Press, New York 2007.
- Mann M., *The Sources of Social Power I: A History of Power from the Beginning to AD 1760*, Cambridge University Press, Cambridge, MA 1986.
- Marks M.P., *Metaphors in International Relations Theory*, Palgrave Macmillan, New York 2011.
- Milam M.C., *Humanism and the paradox of politics*, „Humanist”, 1995, vol. 55, November–December, http://findarticles.com/p/articles/mi_m1374/is_n6_v55/ai_17529292/, 1.11.1995.

- Most cited authors of books in the humanities, 2007 _ General _ Times Higher Education*, <http://www.timeshighereducation.co.uk/405956.article>, 26.03.2009.
- Niblett R., *Rethinking sovereignty: why “taking back control” is an empty slogan*, <http://www.newstatesman.com/politics/uk/2016/06/rethinking-sovereignty-why-taking-back-control-empty-slogan>, data ostatniej modyfikacji: 12.06.2016.
- Omae K., *The Borderless World: Power and Strategy in the Interlinked Economy*, HarperBusiness, New York 1990.
- Pemberton J.-A., *Global Metaphors: Modernity and the Quest for One World*, Pluto Press, London 2001.
- Pemberton J.-A., *Sovereignty: Interpretations*, Palgrave Macmillan, Basingstoke [England] 2009.
- Reagan R., *“Evil Empire” Speech (March 8, 1983)*, <http://millercenter.org/president/speeches/speech-3409>, 8.03.1983.
- Ricoeur P., *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989.
- Rigney D., *The Metaphorical Society: An Invitation to Social Theory*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham, Md 2001.
- Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, Zysk i S-ka, Poznań 2003.
- Shore C., *Metaphors of Europe: integration and the politics of language*, [w:] S. Nugent, C. Shore (red.), *Anthropology and Cultural Studies*, Pluto Press, London 1997.
- Statement of Nelson Mandela at his Inauguration as President*, 10.05.1994 (tekst dostępny w Internecie pod adresem: <http://www.anc.org.za/show.php?id=3132>).
- Strange S., *Casino Capitalism*, B. Blackwell, Oxford, UK 1986.
- The Charge in the Soviet Union (Kennan) to the Secretary of State*, 22.02.1946, <http://www2.gwu.edu/~nsarchiv/coldwar/documents/episode-1/kennan.htm>.
- Unii Europejskiej grozi rozpad? Prof. Zielonka: to czarny scenariusz dla Polski*, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/unii-europejskiej-grozi-rozpad-prof-zielonka-to-czarny-scenariusz-dla-polski/ctdm6>, data ostatniej modyfikacji: 12.11.2014.
- Wojciuk A., *Imperia wiedzy: edukacja i nauka jako czynniki siły państw na arenie międzynarodowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016.
- Zakaria F., *The Rise of the Rest*, „Newsweek” z 3 maja 2008.
- Zielonka J., *Koniec Unii Europejskiej?*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2014.

POLITYKA NIE ISTNIEJE. METAFORY, POLITYKA I POLITOLOGIA

Streszczenie

Metafory nie tylko opisują rzeczywistość; w niektórych przypadkach wręcz ją kreują. Zachodnie teorie społeczne – inspirujące politologów – wypromowały swoisty dekalog metafor: społeczeństwa jako żywego organizmu, maszyny, rynku, pola walki, porządku prawnego, gry, teatru, dyskursu, ustalonej hierarchii i wyścigu życia. Przecistawianie polityki etyce występuje ze szczególną mocą, gdy jako metaforę zaczyna się traktować samo pojęcie polityki. Teoria stosunków międzynarodowych u swoich podstaw opiera się na stosunkowo niewielkiej liczbie kategorii z natury będących metaforami. Polityka jako działalność celowa, poszukiwanie kompromisu, mechanizm utrzymujący społeczeństwo jako całość – we współczesnym świecie nie istnieje.

POLITICS DOES NOT EXIST: METAPHORS, POLITICS AND POLITICAL STUDY

Summary

Metaphors do not only describe reality; in some cases they even create it. Western social theories – inspiring political scientists – promoted a peculiar Decalogue of specific metaphors: the society as a biological system, a machine, a market, a battlefield, a legal order, a game, a theatre, a discourse, an established hierarchy and a race for life. Contrasting policy with ethics occurs with particular strength when one begins to treat the very concept of politics as a metaphor. The theory of international relations in its foundations is based on a relatively small number of categories that are by their very nature metaphors. Politics as a purposeful activity, the search for a compromise, the mechanism that maintains society as a whole, does not exist in the modern world.

ПОЛИТИКА НЕ СУЩЕСТВУЕТ. МЕТАФОРЫ, ПОЛИТИКА И ПОЛИТОЛОГИЯ

Резюме

Метафоры служат не только для того, чтобы описывать действительность, – в некоторых случаях они просто её создают. Западные социальные теории, вдохновляющие политологов, канонизировали своеобразный декалог метафор: общества как живого организма, машины, рынка, поля битвы,

правопорядка, игры, театра, дискурса, установленной иерархии и жизненной гонки. Противопоставление политики и этики проявляется с особенной силой, когда само понятие политики начинают рассматривать в качестве метафоры. Теория международных отношений в своей основе опирается на относительно небольшое количество категорий, по природе относящихся к метафоре. Политика как целенаправленная деятельность, поиск компромисса, механизм, удерживающий общество как целостность – в современном мире не существует.